

## ABC


PISMO CODZIENNE  
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Białystok, poniedziałek 16 stycznia 1928 r.

Adres Redakcji i Administracji Lipowa 22, tel. 11-24.

Znawcy używają tylko

WYDŁA  
PERFUM  
PODOB



## Żalmudyczna odpowiedź Litwy

Na notę polską

Litwa godzi się na rokowania  
ale wyłącza z nich sprawy graniczne

WILNO, 15. 1. Dzisiejszy wisku, że niema między Polską „Dziennik Wileński” donosi, że piątkowa litewska rada ministrów uchwaliła odpowiedź na notę rządu polskiego. Co do uregulowania ruchu granicznego rząd litewski odrzuca propozycję rokowań, gdyż stoi na stano

cyjnych, rząd litewski zgodził się podjąć rokowania. Podobnie zgodził się na Rygę. Kurjer polski Tarnowski dziś wyjeżdża z Kowna.

a Litwą granic stałych a tylko prowizoryczne. Co do innych propozycji rokowań, o stosunkach handlowych, pocztowych, komunika-

SMOKINGI-FRAKI-OSTATNIE MODELE PARYSKIE  
WYKONUJE PRACOWNIA KRAWIECKA

**STEFANA PROSIŃSKIEGO**

wielki wybór PALT zimowych, GARNITURÓW po przyst. cenach.  
Magazyn zaopatrzony w wielki wybór materiałów na obstatunki  
S-10 Krzyska 26 ROK ZAŁOŻENIA 1901 Telef. 285-09

Twardy litwin nie da się przekonać  
**Clagle uważa Polskę za wroga**  
Nieubłagane stanowisko oficjain, cn sfer Kowieńskich

KOWNO, 14. 1. A. T. E. Organ rządzącej partji nacjonalistów „Ljetuwis” w artykule p. t.

„Optymizm Zaleskiego a realizm” w ten sposób komentuje wywody ministra Zaleskiego: Minister Zaleski ma nadzieję, iż Litwa nabierze przeswiadczenia i uczciwości zamiarów Polski wobec Litwy. Dopóki nie będzie naprawiona krzywda, za dana Litwie przez gwałt gen. Żeligowskiego, Litwa nietylko będzie wątpiła o uczciwości Polski, ale będzie uważała Polskę za swego wroga.

Od unji horodelskiej do dnia dzisiejszego Polacy nie zaniechali zamiarów, mających na celu zniszczenie nietylko niepodległości Litwy, ale i samego narodu litewskiego drogą wynarodowienia. W tym celu Polacy nie zaprzestali używać wszelkich sposobów, jak siły politycznej, kościoła i rozmaitych innych środków.

„Ljetuwis” twierdzi, że gwałt gen. Żeligowskiego był tylko ukoronowaniem tej polityki. Słowom ministra Zaleskiego o uczciwości Polski dopóty nie uwierzą Litwini, dopóki słowom tym będą zaprzeczaly fakty. Dopóki Polacy nie zmieniają tych faktów, dopóty Litwini nie będą uważali podjęcia rokowań za możliwe.

W końcu artykułu pismo zastanawia się nad stosunkiem Polski do Niemiec i Rosji sowieckiej.

**NA RATY** 950

UBIORY OKRYCIA  
męskie **OBUIE** damskie  
Im **Imany Kurcan**  
Długa 50 wprost Bieleńskiej (w podwórzu)

Poprzez Belgię, Ardeny, Nadrenję  
**Idą podziemne wstrząsy**

BRUKSELA, 14. 1. (ATE). — Dziś wnet po północy oraz o godz. 3 rano odczuto w Belgji dość silne trzęsienie ziemi. Sygnalizowano podobne wstrząszenia z gór Ardeńskich i okolic Brukseli. Obserwatorium królewskie stwierdziło, że fale wstrząszeń idą z południowoschodu na północny zachód. Gdziekolwiek wstrząsy były tak silne, że meble w mieszkaniach poruszały się.  
O trzęsieniu ziemi donoszą również z Akwizgranu.

Warszawscy włamywacze na „gościnnych występach”  
**Dokonali niesłychanie śmiałego napadu**  
w Kościelzynie.  
Rabując w obecności dyrektora przedsiębiorstwa  
**10 tysięcy złotych**

KOSCIERZYNA, 14. 1. (telefonem). Zbrodnia i rabunek zaczyna ją już bezkarnie wkraczać do mieszkań spokojnych obywateli. Wczoraj o godzinie 7 wieczorem, gdy dyrektor firmy „Rolnik” p. Wacław Borowski pracował w swym gabinecie, przygotowując wykazy potrzebne do bilansu, do pokoju wkroczyło dwóch przyswoicie ubranych ludzi. Jeden z nich nawiązał rozmowę z dyr. Borowskim, drugi zaś niepostrzeżenie podszedł do p. Borowskiego od tyłu i chwycił go za gardło.

koltrą, krepując go równocześnie sznurami. Rzecz charakterystyczna, że siedzący w sąsiednim pokoju służący, nie słyszał zupełnie szmolanania; „robota” była zrobiona „czysto”. Zbrodniarze, zabrawszy p. Borowskiemu klucze od kasy, splądrowali gabinet dyrektora, rabując 10 tysięcy złotych gotówką, poczem bezkarnie zbiegli.

Dopiero po pewnym czasie ktoś ze służby wszedł do gabinetu i zobaczywszy zięjącą pustkami kasę i leżące bez ruchu dyrektora, zamiarkował co się święci i zaalarmował policję. Niestety, jednak było już za późno. Policja przypuszcza, iż napadu dokonali przyjezdni włamywacze z Warszawy. Energiczne śledztwo w toku.

**Czy księża będą kandydować?**  
zależy to od djecezi  
od rozporządzenia poszczególnych biskupów

LWÓW, 14. 1. (AW). W związku z informacją o zakazie Kardynała Hlonda kandydowania księży, dowiadujemy się ze sfer kompetentnych, że zarządzenie podobne odnośnie do wszystkich djecezi Rzeczypospolitej musiałoby pochodzić od generalnego sekretariatu papieskiego. Dotychczas jednak zarządzenia takiego nie wydano choć wyczuwać się daje tendencja w tym kierunku. Zaznaczyć należy, że zakaz kandydowania księży wydał już poprzednio arcybiskup wileński Jajbrzykowski, motywując to brakiem sił do spełnienia posług duchownych na terenie jego djecezi.

że tylko kilku wybitnych kapłanów ma otrzymać wyjątkowe pozwolenie kandydowania przy wyborach.

CHELMNO, 14. 1. (AW). — W ostatnim „Orędowniku Kościelnym” ukazało się rozporządzenie księdza biskupa chełmińskiego dr. Okoniewskiego niezwalające duchownym tej djecezi na kandydowanie do ciał ustawodawczych. Rozporządzenie umotywowane jest dotkliwym brakiem księży w tej djecezi.

BUDAPESZT, 14. 1. (AW). — Popelnil tu samobójstwo wystrzałem z rewolweru b. marszałek polowy armji austro-węgierskiej Juliusz Lotay. Samobójca liczył lat 62. Powodem samobójstwa była przypuszczalnie nędra.

**NAPRAWA śniegowców i kaloszy**  
oraz innych wyrobów gumowych

Sniegowce i kalosze, naprawione systemem elektrowulkanizacyjnym wykazują w naprawionym miejscu trwałość większą od nowych oraz przywracają zniekształconym obcasom i podszwom pierwotny wygląd. Ilustracja poniższa przedstawia śniegowiec



przed naprawą po naprawie

Reparacje uskutecznia się szybko, wzgl. na poczekaniu.  
Jedynie w Warszawie Warsztaty Elektro - Wulkanizacyjne  
**B. BOY I S-ka**  
Składy Fabryczne Wyrobów Gumowych  
Warszawa, Senatorska 31, tel. 805-54 i 209-32.

**Cas już czas Waldemaras**  
nabruc nieco rozumu

RYGA, 14. 1. (ATE). „Rigascher Rundschau” donosi z Kowna, że według poglądów, które tam przeważnie panują, Litwa będzie się musiała ugąć pod naciskiem polsko-francuskim i zgodzić się na propozycję pertraktacji w myśl noty, przeslanej Litwie przez Polskę. Możliwość spotkania Waldemarasa ze Stresemannem jeszcze przed konferencją polsko-litewską, jest zaprożona. Litewskie kółka polityczne sądzą, że Litwa w pertraktacjach z Polską będzie izolowana.

## Obniżenie procentów od pożyczek na remont domów

Dotychczas od pożyczek udzielanych na remont domów w Warszawie pobierano 9 procent w pierwszym roku, a 8 w następnym.

### List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze,

Zwolniony decyzją Zarządu Kasy ze stanowiska lekarza Kasy Chorych m. Warszawy Dr. Dyonizy HELLIN obrał sobie osobą moją za cel napastliwych ataków w których od dwu lat wywiera swą zemstę na Kasie Chorych. Ataki te pełne niezgodnych z rzeczywistością inwektyw i oszczerstw obciążają punkt kulminacyjny w Nr 26 wydawanego przez p. Hellina miesięcznika „Lekarz Kasy Chorych” (nie mającego z Kasą Chorych nic wspólnego) w którym uczyniony mi jest zarzut narazenia Kasy Chorych na straty 15 000 zł.

Wobec tego uważam za swój obowiązek oświadczyć publicznie, że zarzut ten jest jeszcze jednym dowodem dosadnie charakteryzującym swą istną działalność p. Dr. Hellina, nieprawdą bowiem jest, aby z tytułu mej pracy Kasa Chorych m. Warszawy poniosła kiedykolwiek jakiegokolwiek straty. Nadmieniam przytem, że z racji tej znieważającej moje dobre imię insynuacji w dniu dzisiejszym wniosłem do Władz Sądowych skargę przeciwko p. Dr. D. Hellinowi.

Wyrażam przytem niepełną nadzieję, że Szanowny Pan Redaktor nie odmówi mi miejsca na łamach swego poczytnego pisma, gdyż to jest jedyna droga na której mogę publicznie odeprzeć zarzuty „fycyera pióra” posiadającego własny organ.

Łacze wyrazy wysokiego szacunku  
Grodzki  
Naczelnym Lekarz  
Kasy Chorych m. Warszawy

## Scintilla Magnetos

nowe, nieużywane, okazjnie do sprzedania.

Wiadomość: Administracja ABC Zgoda 1. Wydział Ogłoszeń 9-115-7.  
Telefon 91-56.

## Za kilka milionów Nowe gmachy szkolne w Warszawie

W związku z realizacją wewnetrznej miejskiej pożyczki szkolnej, magistrat rozporządza kredytami w wysokości kilku milionów złotych, które zostaną przeznaczone na budowę bądź rozpoczętych, bądź też zaprojektowanych, następujących gmachów szkolnych: 5 gmachów dla 10 szkół powszechnych przy ul. Elbląskiej, Lesznie, Okopowej, Gostyńskiej i Powązkowskiej, 2 dla szkół rękodzielniczych na Mokotowie i Woli i 1 dla gimnazjum przy ul. Książęcej.

## Mroz zaszkodził zasiewom

w Poznańskim i na Pomorzu

Stan zasiewów ozimych we wschodniej połaci kraju jest na ogół zadawalający, natomiast w zachodniej wskutek silnych mrozów przy braku opadów śnieżnych budzi wielkie obawy. W Poznańskim jęczmień ozimy którego zasiewy znacznie się powiększyły, wymarł zupełnie i na wiosnę trzeba go będzie jeszcze raz zasiewać; znacznych uszkodzeń od mrozów doznały również zasiewy pszenicy i żyta. Na Pomorzu, prócz północnej

jego części, stan zasiewów również nieszczęśliwy, a podobnie sytuacja przedstawia się na Śląsku i w Krakowskim. W okręgu kołomyjskim straty w zasiewach ozimych obliczane są na 25 proc.

## Oszczędności w Polsce

187,7 mil. w P. K. O.

582,7 milj. w Banku  
Gosp. Kraj.

Wkłady czekowe i oszczędnościowe w P. K. O. wzrosły w ciągu grudnia o 25,7 milj. zł. do sumy 187,7 milj. zł., natomiast stan wkładów i lokat w Banku Gosp. Kraj. zmniejszył się w tym samym okresie czasu o 3 milj. zł. do sumy 582,7 milj. zł. Znaczny odpływ depozytów w prywatnych instytucjach bankowych w ciągu grudnia zaznaczył się zwłaszcza w Warszawie, co stoi w związku z wydatkami przedsięwziętymi i większymi płatnościami podatkowymi.

## Oferta włoskiej firmy „Ansaldo” Czy powstanie polska linja okrętowa

Gdańsk — Ameryka Południowa

Sfery m. arodajne otrzymały od włoskiej firmy „Ansaldo” ofertę dotyczącą utworzenia linii okrętowej Gdańsk — Ameryka Południowa, w tworzeniu której wzięłyby poważny udział finansowy włoskie przedsiębiorstwa okrętowe.

Udział kapitału włoskiego ma wynosić 40 procent zaś polskiego — 60 proc.

Oferta „Ansaldo” proponuje budowę czterech statków o łącznym tonażu 36 tysięcy tonn.

Koszty jej mają wynosić około 57 milionów złotych.

Przypadający na stronę polską udział w kwocie 34 milionów złotych będzie mógł być częściowo uiszczony w postaci surowców.

Oferta ta jest obecnie przed-

miotem rozważań ze strony zainteresowanych ministerstw.

Realizacja projektu „Ansaldo” może mieć ogromne znaczenie dla wzmoczenia naszego eksportu do szeregów krajów, z którymi pozostajemy w stosunkach handlowych i przyczynić się może do potaniaenia kosztów transportu.



INSTYTUT  
Kosmetyczno-Lekarski  
„IZIS”

pod kierunkiem lekarza dermatologa w Gmachu Ord. Hr. Zamjyskich, Zabia 4, tel. 161-53  
PORADY i ZABIEGI z zakresu kosmetyki i racjonalnego leczenia.  
Godziny przyjęć dla pań: 10-4 i 5-7.  
Dla niezamężnych bezpłatnie wtorki i piątki 5-6.

4071

## Masło tanieje

Obniżka cen w M. Z. Z. W.

Od poniedziałku, 16 b. m., Miejskie zakłady zaopatrywania Warszawy obniżają we wszystkich sklepach miejskich cenę masła wyborowego: paczkowanego z 6 zł. 10 gr. do 6 zł. i białkowego z 6 zł. do 5 zł. 90 gr. za kg. gdy obowiązująca dotychczas cena wyliczona wynosi obecnie 6 zł. 40 gr. za kilogram.

# REFORMACKIE

PILUŁKI

## ZAKONNIKIEM

ŁAGODNIE PRZECZYŚCZAJĄ  
I REGULUJĄ ŻOŁĄDEK

WŁADYSŁAW WALTER.

## Ze wspomnień aktora

Od tego czasu troskliwe białe rączki zaopiekowały się moją garderobą, skrupulatnie cerując moje skarpetki i przecierając się coraz bardziej spodnie w tym miejscu, w którym najczęściej stykały się z krzeselkiem. Po cerach nastąpiły łaty, na łatach znów cerę — na cerach łaty. W końcu, trzeba było zeszyc z tyłu dwie poły surduta, aby się nie otwierały i nie demaskowały „okularów”, które przy najmniej sposobności wyglądały ciekawie z głębi na świat Boży, kompromitując powagę trupy.

Filipowicz kochał się w koleż. Jagodzińskiej. Dziś są już 19 lat po ślubie. On pracuje jako ceniony sufler w teatrze Polskim Szymańskiego, a żona jego wychowuje synów na chwałę Ojczyzny w zaciszu domowym.

Z Żytomierza pojechaliliśmy do Białej Cerkwi.

Zaczynało się już robić chłodno. — Cudna złota jesień w całej swej krasie schodziła na świat Boży. Pożółkłe plenery wabiły za miasto. Wieczorami, gdy wracałem z teatru, żalowałem, że nie przyszło mi do głowy zabrać ze sobą zimowe palto. Nie przeszkadzało mi to jednak chodzić w szczere pole; smagany ostrym wiatrem, któremu moja jesienka mizerny stawiała opór, snułem marzenia o wszystkim co było dalekie i nieznanym w moim nowym zawodzie.

Pewnego dnia graliśmy „Karpackich gór”. Ja „kreowałem” małą rolę jednego z górali. Ponieważ miałem trochę głosu padł na mnie zaszczyt, śpiewania piosenki: „Czerwony pas za pasem broń”.

Według wydanej dyspozycji przez reżysera, pieśń miała być wykonana łącznie z chórem. Jedną

zwrotkę ja miałem śpiewać solo, a chór miał ją powtarzać po mnie dwa razy. Chór tworzyli wszyscy soliści znajdujący się na scenie, łącznie... z suflerem, śpiewającym z budy. W ostatniej chwili, przed rozpoczęciem aktu reżyser zarządził zmianę; chór miał powtarzać po mnie refren tylko jeden raz.

Poinformowano o tem wszystkich, oprócz suflera. Prześpiewałem pierwszą zwrotkę, chór ją powtórzył, a tu nagle jak nie ryknął z budy ochryplym, zapiańczonym głosem Szymański solo: „Czerwony pas, za pasem broń”.

Publiczność w śmiech, my w śmiech. Spuszczono kurtynę. Od tej pory Szymańskiemu zabroniono brać udział w chórach.

Takich mas błota, jak na rynku w Białej Cerkwi niema chyba nigdzie, jak świat długi i szeroki. Chcąc się dostać z jednej strony rynku, z hotelu na drugą, do teatru, musieliśmy przejeżdżać dorożką, która w tym wypadku służyła za... prom. Dziś, po latach, uważam, że błoto — jak na Białą Cerkiew — było za czarne, ale wówczas, mając żółto w dziobku i zielono w głowie, patrzyłem różowo na świat, widząc wszystko w kolorach tęczy...

Ach, ta młodość!

W połowie listopada znaleźliśmy się w Kijowie. Tam przypadł nam w udziale zaszczyt urządzenia inauguracyjnego przedstawienia, w dniu otwarcia, świeżo wybudowanego teatru „Kramskiego”. Teatr ten mieścił się nad cukiernią Semadeniego na Kreszczatku, vis-a-vis Dumy. Graliśmy „Lillę Wenedę” Słowackiego.

Niestety, uroczystość skończyła się „majestatyczną” kłapą.

Powodem tego Mikulski, który miał grać Derwida. Chcąc wywindykować od dyrekcji trochę pieniędzy, zażądał o godz. 6-ej, przed samym przedsta-

wieniem, 25 rub. a conto gaży, której — co prawda — bardzo dawno na oczy niewidział i tęsknił do niej szalenie. Oświadczył więc dyrekcji:

— Jeżeli natychmiast nie otrzymam pieniędzy: wyjeżdżam!

Gdy to mówił drżała mu w głosie łezka „Króla Leara.

Dyrekcja, ze względów zasadniczych, niechcąc aktora przyzwyczajając do dobrobytu, odmówiła. Mikulski zaś, jak pow. edział — tak zrobił: „spakował się”, to znaczy: wziął ręcznik, wyjął gwóźdź ze ściany, na którym ręcznik wisiał i... wyjechał. Udał się gdzieś pod Kijów do swego kuzyna, który dzierżał folwarczek.

Za kulisami, nastąpił rwetes nie do opisania... Rolę Derwida, dano w ostatniej chwili Pancewiczowi. Rolę Lecha, którą miał grać Pancewicz, dano Gołkowskiemu i t. d. Jedynie ja (jako „krowięta”) pozostałem przy swojej roli Sygonia.

Wszyscy chodzili za kulisami ucząc się. Miałem wrażenie, że znajduję się w domu warjatów.

O godz. 9-ej, z godzinnym opóźnieniem, kurtyna poszła w górę. Zaczęło się „przedstawienie”!

Skandal!!!

Wszyscy aktorzy jakali się w okropny sposób. Publiczność, z początku rozentuzjarmowana, po kilku scenach, zaczęła chłódnać. Szepty na sali, trącanie się łokciami — jeszcze bardziej wyprowadzało aktorów z równowagi. W niemalej mierze i ja przyczyniłem się do powiększenia tego „krwinału”.

Od pierwszego dnia wstąpienia do teatru, miałem stale kłopoty z kostjumami, które zawsze były na mnie za ciasne. Tego samego rodzaju zmartwienie miałem i wówczas z kostjumem Sygonia. Cztery osoby „wciskały” mnie w kuzarczek, który możeby pasował na mistrza Rufina Morozowicza, ale na mnie był stanowczo za mały.

(D. c. n.)



Kubel zimnej wody na pacyfistyczne złudzenie

# Paktomanja nie prowadzi do celu

Oto opinja większości prasy francuskiej o amerykańskiej propozycji zmieszenia wojen

Paryż, w styczniu.  
Wymiana not pomiędzy Paryżem a Waszingtonem w sprawie propozycji amerykańskich wykluczenia wojny poza nawias prawa, wywołał oczywiście formalną powódź najrozmaitszych komentarzy. Pod tym względem należy zauważyć fakt niezmiernie ciekawy, który z punktu widzenia ogólnego charakteryzuje nie tylko opinie, ale i umysłowość obozów politycznych.

Co do tej kwestji wytworzyły się bowiem dwa obozy.

Partje lewicowe jak tylko rzuci się na arenę dyskusji międzynarodowych jakis często głośnawym frazes, to entuzjazmują się doń i biorą za rzeczywistość. Niech mnożą się ugody — pisze Iewicowa „Oeuvre” — a dzięki nim dojdzie do ugody wszechświatowej będzie prędsze i solidarniejsze. Trzeba być ślepym, albo też człowiekiem złej woli, ażeby nie uznać, iż pakt proponowany przez Stany Zjednoczone jest nowym i wielkim krokiem do pokoju świata i to całego świata!

Natomiast druga część opinji, pragnąc napewno niemniej gorąco zaciesnienia się węzłów pomiędzy Stanami Zjednoczonymi, a Europą patrzy jednak bardzo trzeźwo na sytuację i właśnie dlatego przestrzega przed „paktomanją”, która może tylko stać się niebezpieczną. Im więcej bowiem będzie się podpisywało układów i ugód, tem większe będzie się wprowadzało zamieszanie. Są bowiem zobowiązania, które się przeciwstawiają, a także i takie, które się znoszą.

Wielcy publicyści jak Pertinax w „ECHO de Paris”, a Jacques Bainville w „Action Française” i „Liberte”, podkreślają też energicznie owo niebezpieczeństwo „manji podpisywania bezużytecznych traktatów”. Główną podstawą dzisiejszego nieporozumienia, pisze Jacques Bainville — obok niezajomości zresztą obustronnej odmiennego sposobu odczuwania i rozumowania w Stanch Zjednoczonych a we Francji — to fakt, że my spodziewamy się uniemśliwić wojnę, albo conajmniej usilujemy, aby stała się jak najrzadszą i najtrudniejszą, przez ukaranie najeźdźcy i zorganizowaniu rodzaju wyprawy krzyżowej jak to miało miejsce w 1914, a raczej w 1917 r., przeciwko gwałcicielowi pokoju, podczas, kiedy Amerykanie widzą w samym fakcie wojny rzecz niemoralną, przeciwko której powinno się wystąpić z potępieniem moralnym. Według nas należy, w danym razie, prowadzić wojnę, aby zapobiedz wojnie, a Amerykanie są zdania, iż nie należy nigdy do wojny występować. Nasze pojęcie kwestji jest prawnicze, ich zaś abstrakcyjne i purytańskie. Pomiedzy jedną koncepcją, a drugą różnica jest tak znaczna, że można ją nawet określić przez słowo przepaść!

Propozycja Kelloga — znacząca „Figaro” — powinna być dokładnie przestudjowaną i dorzuconą do zasad, którymi się kieruje Liga Narodów. Tak bowiem jak się przedstawia obecnie mógłaby tylko dostarczyć każdemu państwu, któreby do Ligi wejść nie chciało, powodów do wstrzymania się od przynależenia do niej. W

teorji także najeźdźca miałby prawo do ufania, że jego ofierze nie przyjdzie się z pomocą. Wobec czego to proponowane rozwiązanie pacyfistyczne stałoby się tylko do nich zachętą bardziej groźną, aniżeli polityka równowagi i aljansów tak niesłusznie dzisiaj krytykowana. Jaki będzie rezultat prowa-

dzonych pertraktacji francusko-amerykańskich, to niewiadomo, ale naogół panuje raczej sceptycyzm. To też, jak słusznie zaznacza dziennik szwajcarski „Journal de Genève” świat jest znużony formułami, których żadna rzeczywistość nie pokrywa. I. Br.

W głównej kancelarji wyborczej złożono

## Już 10 list do Sejmu

Nr. 8 — komuniści ukraińscy, Nr. 9 nieważna, Nr. 10 — stronnictwo chłopskie, a nr. 11 — zapewne p. Rataj z p. Chacłński

W dniu wczorajszym zgłoszono do państwowej komisji wyborczej państwową listę nr. 8 Ukraińskiego Selskiego Robotniczego Socjalistycznego Sojusza. (komuniści ukraińscy). Listy nr. 9 nie będzie ze względu na postanowienia ordynacji wyborczej, albowiem cyfra ta odwrócona jest identyczną z

szóstką. Wczoraj również pełnomocnik Stronnictwa Chłopskiego złożył listę państwową kandydatów do Sejmu, która uzyskała nr. 10. Na pierwszym miejscu listy figuruje nazwisko prezesa stronnictwa Chłopskiego p. Jana Dąbskiego z kolei następują nazwiska b. posłów Walerona, Wrony i innych.

W poniedziałek zgłoszona ma być podobno lista nr. 11, Chrześcijańskiej Demokracji i Piasta.

Straszny los opozycjonistów sowieckich

### Trockiego zdradziła siostra

#### a Kamieniewa żona

MOSKWA, 14. 1. (AW). — Wybitna działaczka komunistyczna Kamieniewa żona, głosząca przywódcy opozycyjnego i siostra Trockiego, ostatnio przez wodniczkę W. O. K. S. (wszechzwiązkowego towarzystwa zbliżenia kulturalnego z zagranicą) rozwiodła się z mężem. Kamieniew ma otrzymać na najbliższym czasie nominację na jedno z wysokich stanowisk państwowych. Przez dłuższy czas aż do roku ubiegłego, kiedy Kamieniewa opowiedziała się raczej za opozycją, wywierala ona bardzo poważny wpływ na sowieckie życie polityczne.

MOSKWA, 14. 1. A. W. Deportacja wszystkich wybitnych przywódców opozycyjnych wywołała energiczne protesty w to nie I. K. K. I.,

Ważne dla poborowych i rezerwistów

# Zmiany w ustawie wojskowej

### Służba w marynarce. — Czas trwania służby. — Odroczenia

W „Dzienniku Ustaw” z dnia 13 stycznia r. b. zostało ogłoszone rozporządzenie Prezydenta

ta Rzeczypospolitej, zmieniające niektóre postanowienia ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

Wzajemnie w jednym ciągu nieprzerwanie. W razie jednak potrzeby minister spraw wojskowych może ustalić inny sposób odbywania tej służby.

## Tak się kończą czerwoni dyktatorzy

BUDAPESZT, 14. 1. A. T. E. Prokuratorja poleciła dzisiaj aresztować hr. Michała Karolyego za działanie na szkodę interesów narodowych.

## Pożar hali muzycznej w Goeteborgu

Z trudem uratowano cenne zbiory

STOKHOLM, 14. 1. (AW). — Wczoraj popołudniu spaliła się w Goeteborgu wielka hala muzyczna. Pożar wywołało krótkie spięcie.

Od zagłady udało się strażą ogniowej uratować wielkie archiwum nut, oraz zbiór cennych instrumentów muzycznych.

## Min. Składkowski podróżuje po województwach

ŁÓDŹ, 14. 1. (PAT). Dziś o godz. 5.30 przybył do Łodzi samochodem z Warszawy p. minister Składkowski w towarzystwie sekretarza. P. minister zamierza dojechać do urzędu wojewódzkiego, gdzie odbył krótką konferencję z wojewodą Jaszczoltem, poczem po spożyciu posiłku w Grand Hotelu o godz. 7-ej wyjechał w dalszą drogę do Kalisza.

## W Lublinie obraduje Polska młodzież korporacyjna

LUBLIN, 14. 1. A. W. — Rozpoczął się tu zjazd rady naczelnej Polskiego Związku Korporacji Akademickich. W zjeździe biorą udział przedstawiciele korporacji ze wszystkich środowisk akademickich Rzeczypospolitej i Gdańska. Zjazd rozpoczął się nabożeństwem w kaplicy Uniwersytetu lubelskiego, poczem przez cały dzień toczyły się obrady.

# LOKOMOBILE

nowe, wszechświatowej firmy

## HENSCHEL & SOHN, CASSEL

rok założ. 1810, zatrudn. 13,000-robotników

Natychmiast do dostarczenia ze składów w Polsce modele:

H. 7. 87/95/110	H. P. 1-cyl. na przegrz. parę 15 atm. pow. kotła 30 m. <sup>2</sup> przegrz. 30,2 m. <sup>2</sup>
H. 6. 57/65/78	H. P. „ „ „ „ „ 24,1 m. <sup>2</sup> „ 58,6 m. <sup>2</sup>
H. 4. 35/44/52	H. P. „ „ „ „ „ 17 m. <sup>2</sup> „ 15,3 m. <sup>2</sup>
LP. 2. 21/22/35	H. P. „ „ „ „ „ 9,67 m. <sup>2</sup> „ 6,90 m. <sup>2</sup>
T. 6. 80/100/115	H. P. tandem „ parę, z kondens. 12 atm., kotła 24,1 m. <sup>2</sup> pow. przegrz. 23,6 m. <sup>2</sup>
T. 3. 44/54/62	H. P. „ „ „ „ 12 „ pow. kotła 14,1 m. <sup>2</sup> pow. przegrz. 12,2 m. <sup>2</sup>

Również natychmiast do dostarczenia ze składów w Warszawie:

## Parowy walec szosowy 10 to. Maszyny do asfaltowania.

Pozatem dostawa wszystkich lanych modeli lokomobili od 10—1000 koni H. P., oraz walców szosowych od 6—30 ton., natychmiast z fabryki z Cassel.

## Generalny reprezentant na Polskę firmy Henschel & Sohn, Cassel

# SEWERYN GOLDBAUM

Warszawa, Królewska 29. Tel. 283-32 i 219-34.

*Pijany bandyta dotknięty na honorze*

## Krwawo pomścił niewiarę małżeńską Skrwawiony trup żony zamordowanej przez męża przypleczętował ucztę zbrodniarzy

Jak się okazuje, zawodowy bandyta ma także mocne poczucie honoru, i ujmuje jego obronę w sposób całkiem swoisty. Żywym tego przykładem był fakt morderstwa dokonanego przez zawodowego bandytę na własnej żonie.

Mieszkaniec wsi Szpanów gm. Równe, Łukjan Parfeniuk, lat 27 od dłuższego czasu nie żył ze swą żoną, wreszcie kiedy powrócił do niej na intencję zejścia się, urządził huczną zabawę, su to zakrępioną alkoholem.

W czasie zabawy żona Parfeniuka, Mokrena, wyszła do kuchni i tam przed swą teściową poczęła się żalić na grubiańskie postępowanie męża, który ją wiecznie bił, dręczył i katował.

Przez otwarte drzwi skarga doleciała do uszu Parfeniuka. Rozwydrzony małżonek wpadł do kuchni i uderzył swą żonę w twarz. W obronie kobiety stanął brat jej Sergiejczuk oraz pozostali goście. Pijany Parfeniuk dobył nagle noża sprężynowego i rzucił się na gości, którzy poczęli uciekać.

Mąż - zwierzę dopadł wtedy swej żony i ciężko ją poranił.

Kiedy zbroczona krwią niešťczęśliwa kobieta, padła na ziemię, wówczas zbrodniarz zadał jej cios w serce.

Makrena zmarła na miejscu.

W czasie dochodzenia policyjnego wyszła na jaw bogata przeszłość kryminalna Parfeniuka. W roku 1920 dokonał on napadu rabunkowego na szosie Dubieńskiej. Skazany wyrokiem sądu okręgowego, odsiedział 4 lata ciężkiego więzienia. Zwolniony z więzienia dojechał w Równem szeregu napadów, rabunków oraz kradzieży. Wreszcie ujęty na kradzieży cukru znów poszedł na 2 lata do więzienia.

W ubiegłym roku skończyła mu się kara i kiedy znalazł się na wolności zaczął błąkać się po wsiach i miasteczkach, aż wreszcie zdecydował powrócić do żony, co też uczynił.

Zabójca zbrodnię swą tłumaczył wobec władz tym, że podczas libacji przypomniał sobie, że żona jego, gdy odsiadywał

więzienie, utrzymywała bliższe stosunki z innym mężczyzną. Czuąc się dotknięty na honorze, zdecydował pomścić wiarołomność.

Straszne, ale prawdziwe.

## Ohydny napad w ciemną noc na szosie Reemigrant z Ameryki z córką i żoną Padli pod kulami rabusiów

Znowu mamy do zanotowania, przykry fakt napadu na reemigranta z Ameryki.

Iłke Darwaj po powrocie ze Stanów Zjednoczonych osiedlił się wraz z rodziną we wsi Doliny. Nocy wczorajszej Darwaj wraz z żoną i córką powracali do domu z sąsiedztwa. Nagle

z przydrożnych zarośli wyskoczył jakiś nieznaną osobnik.

— Ręce do góry — zabrzmiało ochryply głos rabusia.

Darwaj wraz z kobietami nie usłuchał jednak rozkazu i począł się bronić.

Padły trzy suche strzały rewolwerowe. Darwaj zwałił się martwy na ziemię.

Jedna z kobiet, ranna w głowę, zemdląta, druga ranna w pierś, zbroczona krwią zaczęła wzywać pomocy.

Tymczasem morderca obrabował doszczętnie trupa i, korzystając z ciemności, zbiegł.

Szybko i sprawnie przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że napadu dokonano z premedytacją. Ustalono też, że rabusiem był niejaki Roman Mellik z Nowosielnicy. Przypuszczalnie napastnik miał pomocnika, którego nazwiska, wszelako, nie udało się ustalić.

Obaj bandyci zbiegli, pościgi trwa.

## Dwaj robotnicy Runęli na ziemię z rusztowania

Jeden z nich wkrótce zmarł

Wczoraj przy budowie 6-piętrowego domu w Al. Ujazdowskiej nr. 39 zdarzył się tragiczny wypadek. Zajęty przy urządzaniu rusztowania na szczycie tego domu 25 letni robotnik

Piotr Fijałkowski z Targówka, stracił równowagę i runął z rusztowania na podwórze. Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie wewnętrzne obrażenia i złamanie lewego uda.

Nieprzytomnego robotnika w stanie ciężkim przewieziono Pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie nie odzyskawszy przytomności wkrótce zmarł.

W parę minut później podobny wypadek zdarzył się przy nadbudowie domu przy ul. Kromchalnej nr. 51, gdzie z wysokości III piętra spadł murarz, 54-letni Ignacy Turek (Wolska nr. 84). Lekarz Pogotowia stwierdził również ogólne potłuczenie, złamanie prawego uda i ręk. Turka, po opatrunku, przewieziono w stanie ciężkim również do szpitala Dzieciątka Jezus.

**D-1 JELNICKI** powrócił chor. skorne, weneryczne i pociowe Marszałkowska 94, tel. 70 43. 9 1/2-12 i 6-8, panie 1-2. 4041

## Starożytnie cmentarzysko na Żoliborzu

odkryli przypadkiem robotnicy budowlani

Wczoraj na Żoliborzu urzędnicy przy ul. Aleje Wojska Polskiego robotnicy, zajęci ko-

paniem fundamentów natknęli się na 18 ludzkich szkieletów.

Z jakiej epoki pochodzi starożytnie cmentarzysko, zbada i wyświetli specjalna delegacja Towarzystwa Etnograficznego, która się tą sprawą zajęła. Istnieje przypuszczenie, że kości te pochodzą z bardzo zamierzchłych czasów.

## Roztargniona pani i torebka

W sklepie galanteryjnym na Bieleńskie

Do sklepu galanteryjnego Majera przy ul. Bieleńskiej 16, wpadła mocno roztargniona obywatelka z prowincji.

— Proszę mi lusterko, puderniczkę... a to ładna historia.

— Pσιępraszam pani, ale z ładnym historjem to mi nie handlujemy.

— Co mi pan tu bzdury będzie plółł. Ja tu w tej chwili zgubiłam torebkę z 340 dolarami...

— Ujł 340 dolarów! Piękna suma.

— A piękna, ale co ja zrobię niešťczęśliwa? Toć cały mój majątek.

Przeszukano skrupulatnie sklep.

— Torebki sze nie okazało.

Zrozpaczona niewiasta, wybiegła ze sklepu jak bomba, obiecując, że sobie odbierze życie.

Panu Majerowi włosy stanęły dęba na głowie.

— Takie niešťczęście w moje fryzme?!

Przeszukano raz jeszcze sklep i...

— Torebka sze okazała w kąciku.

Jest do odebrania w 12 komisariacie za udowodnieniem.

### JEDZIESZ ZAGRANICĘ?

„WOREYD” odrazu cię poinformuje o cenach wiz paszportowych i adresach konsulatów obcych w Polsce i polskich zagranicą.

**CYRK** ul. ORDYNACKA Dł. 4 i 8 m. 15 w. Potężna NOWOSC-ATRAKCYJNA wyścigi samochodów przeciągających się w powietrzu. BALEI p. T. WYSOCKIEJ, MALPOLUD „Teko”. Cud. DZIECI muzyki 114 N-rów. Og. 4 dzieci placu połowę.

## Kursy dla palaczy kotłowych

Stowarzyszenie Dozoru Kotłow urzędza w Warszawie Kursy dla palaczy kotłowych, które rozpoczną się dn. 23 stycznia r. b. o godz. 6 wieczorem.

Kursy te mają na celu podniesienie ogólnego poziomu fachowego naszych palaczy. Wykłady trwać będą 2 tygodnie po 2 godziny od godz. 6-ej do 8-ej wieczorem. W pierwszym tygodniu od 23 do 28 stycznia włącznie wykładane będą zasady matematyki, fizyki, chemii, o parze i jej własnościach, o materiałach używanych w kotłownictwie i o materiałach opałowych.

W drugim tygodniu od 30 stycznia do 4 lutego włącznie wykłady obejmą teorię palenia pod kotłami, ustrój kotłow i palenisk, sprzęt kotłow i ich obsługę, wybuchy kotłow. Wykłady będą ilustrowane przezroczkami.

W niedzielę dn. 5 lutego słuchacze zostaną poddani egzaminowi przy kotle ze znajomości przesłuchanych przedmiotów i tym, którzy wykaza do stateczną znajomość przedmiotu zostaną wydane odpowiednie świadectwa.

Należy nadmienić, że do obsługi kotłow parowych dopuszczeni być mogą tylko ci palacze, którzy, stosownie do rozporządzenia Mia Przem. i Handlu, wykazują się świadectwem ze słonego egzaminu na palacza kotłowego.

Zgłaszać się wyłącznie do biura Okręgowego Stowarzyszenia Dozoru Kotłow przy ul. Nowy Świat 34 m. 12, telef. 25-04 od godz. 9 do 3.

Oplata za cały kurs wynosi 20 zł. Palacze wykwalifikowani, którzy chci lowo są bez zajęcia mogą być zwolnieni od opłaty całkowicie lub częściowo.



### RATUJecie ZDROWIE

Chory żoładek bywa jedną z przyczyn powstawania najmniejszych chorób, zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materji

**ZIOLA Z GOR HARCUD D-ra LAUERA** są idealnym środkiem dla uzdrowienia żoładka: usuwają obstrukcję (zatwardzenie), są dobrym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcje organow trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.

**ZIOLA Z GOR HARCUD D-ra Lauera** są godną cierpienia wątroby, kamieni żółciowych i cierpienia hemoroidalnego. Lena 1/2 pudełka zł. 1.50, podwójne zł. 2.50. Sprzedaz w aptekach i składach aptecznych.

**UWAGA** Wystrzegac się bezwartosciowych naśladownictw.

2160

## Krwawa tragedia małżeńska

Mąż i żona sprzeczkę przypleczętowali życiem

POZNAN, 14.1. (A. W.) — Wczoraj rozegrała się tu straszna tragedia małżeńska.

Między dyrektorem poznańskiego oddziału „Fanametu” 28-letnim Baruchsem i jego żoną Lidją, powstała sprzeczką w czasie której Baruchsen zarzucił swej żonie niewierność.

W przystępie zdenerwowania Lidja strzeliła do siebie z rewolweru raniąc się ciężko w szyję. Po odwiezieniu żony do szpitala zrozpaczony mąż odebrał sobie życie wystrzelając z rewolweru.

Krwawa tragedia wywołała w całym mieście wstrząsające wrażenie.



### Tak wyglądają dzieci, odżywiane

**FOSFALINA d-ra Monikowskiego!**

Każda matka, dbająca o zdrowie swych dzieci, odżywia je tylko b. smaczną

**FOSFALINA d-ra Monikowskiego,**

która wpływa dodatnio na rozwój tkanki kostnej, zawierając wszystkie sole odżywcze, niezbędne dla wzrostu i rozwoju dziecka.

**FOSFALINA d-ra Monikowskiego,** ułatwia niemowlętom żąbkowanie.

**FOSFALINA d-ra Monikowskiego,** to najlepsza odżywka dla dzieci, matek i rekonwalescentow, przewyzszająca jakością wszystkie inne środki odżywcze.

**Do nabycia wszędzie.**

Cena pudełka w białym oryginalnym opakowaniu zł. 2.—; całego zł. 3.50.

Skład główny: Zak. Przem. Chem. Farmac. „PROTON” Warszawa S-go Stanisława 9/11, 3480



Rozwój ruchu spółdzielczego

# 3 miliony Obywateli polskich zaopatrywanych jest przez spółdzielnie

Ruch spółdzielczy w Polsce rośnie ilościowo i rozwija się jakościowo. Po okresie zastoju kilkoletniego spółdzielczość nasza stopniowo, lecz stale podnosi się i zaczyna odgrywać coraz większą rolę. Spółdzielnie kredytowe, mleczarskie, jęczarskie, spożywców, budowlane znajdują coraz większe pole do działania obejmując coraz więcej dziedzin życia gospodarczego. Pragnąc więc choć częściowo oświetlić stan obecny tego ruchu zwróciliśmy się do prezesa związku spółdzielni w Warszawie p. Antoniego Kleniewskiego, który udzielił nam ciekawych wyjaśnień w tej sprawie.

— Przedewszystkiem pragnęlibyśmy się dowiedzieć, ile spółdzielni jest w Polsce?

— Informacje moje będą dotyczyły Unji Związków Spółdzielczych w Polsce, gromadzącej cztery związki, obejmujące obszar całej Rzplitej Polskiej. Są to Związek Spółdzielni w Warszawie, Związek Spółek zarobkowych i gospodarczych w Poznaniu, Związek Rewizyjny, spółdzielnia kółek rolniczych w Krakowie i Związek Spółek zarobkowych i gospodarczych we Lwowie. Otóż Unja skupia przeszło 1.100 wielkich spółdzielni, liczących łącznie 700.000 członków, z czego 400.000 rolników. Ponieważ każdy z członków spółdzielni reprezentuje jedną

rodzinę można więc przyjąć, że ogółem spółdzielnie połączone w Unji zaspakają potrzeby około 3.000.000 osób, czyli 10 proc. ludności Polski.

Na ogólną liczbę tych 1.100 spółdzielni jest 615 spółdzielni kredytowych, 245 rolniczo-handlowych, 75 mleczarskich, reszta to spółdzielnie spożywców, budowlane i różne.

— Czy siła ekonomiczna ruchu spółdzielczego jest duża?

— Nie będę mówił ogólników, bo najlepiej o żywotności ruchu i sile spółdzielni świadczyć może. Nie mam w tej chwili pod ręką liczb z końca 1927 roku, bo teraz dopiero będą opracowywane bilanse i sprawozdania za rok ubiegły, będą więc operować danymi z początku 1927 r. W tym czasie kapitały własne spółdzielni — udziały i rezerwy — wynosiły 38 milionów złotych, wkłady przekroczyły 50 milionów, kredytów udzielono na około 300 milionów, towarów sprzedano za 200 milionów. Jeśli idzie o ostatni rok, to można śmiało rzec, że cyfry obrotów i wkładów powiększyły się o 50 procent. Czyż do tego należy jeszcze więcej dodawać.

Centralą finansową jest Bank Związku Spółek Zarobkowych. Związek spółdzielni w Warszawie posiada Centralę Handlową Spółdzielni Polskich, Poznań posiada Centralę Rolników, centralę maszyn i hurtownie spółdzielczo-spożywcze, Kraków — związek ekonomiczny spółdzielni kółek rolniczych. Zarząd Unji stanowią ks. prałat Stan. Adanyki prezes, patron — dr. Włodz. Seydlitz wiceprez. i prezes zarządu Antoni Kleniewski.

# Wskutek konkurencji Anglii Ciężka sytuacja w eksporcie węgla polskiego

Wywóz wartościowo stale się zmniejsza

Sytuacja górnośląskiego przemysłu węglowego w dalszym ciągu pozostaje ciężką. Zgodnie z obliczeniami górnośląskiego związku przemysłowców za miesiąc ubiegły eksport węgla za granicę, mimo iż ilościowo się nieco zwiększył (o 5 tysięcy ton) to wartościowo na skutek

uciażliwej konkurencji z Anglią — uległ zmniejszeniu. W ubiegłym miesiącu eksport wyniósł 810 tysięcy ton.

Z chwilą, gdy włoskie koleje państwowe przestały być odbiorcami węgla polskiego — eksport do Włoch znacznie podupadł.

Również Francja importuje obecnie znieznacznie partje węgla polskiego.

Na Węgrzech osiągane są obecnie niższe ceny za węgiel polski niż dotychczas.

Jakkolwiek zbyt węgla, na rynkach skandynawskich i bałtyckich jest naogół zadawalający, to jednak ceny ulegają znacznej redukcji.

Dla zdobycia na nowo utraconych rynków zbytu dla węgla angielskiego przemysłowcy i robotnicy Wielkiej Brytanii idą ręką w rękę. (Tak naprz. znany wódz robotników angielskich Hodges oświadczył podczas swej podróży do Danii, iż jeśli Danja nie stanie się odbiorcą węgla angielskiego, to Anglija nie będzie importowała duńskich produktów rolniczych.)

Walka ze strony angielskiego przemysłu węglowego staje się coraz większą, to też straty polskiego przemysłu węglowego są coraz dotkliwsze, a przez to i zdolność konkurencyjna coraz słabsza.

Czy chcesz poznać swe PSZEZNACZENIE?

## Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen

powstanie w najbliższym czasie przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu

Już w najbliższym czasie zostanie uruchomiony przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen.

Instytut zostaje podzielony na dwie sekcje: sekcje badania konjunktur go

spodarczych i sekcję badania cen.

Zadaniem pierwszej sekcji będzie:

systematyczne badanie przejawów konjunktury gospodarczej w Polsce — ogólnej lub w poszczególnych dziedzinach życia gospodarczego, dokonywanie zestawień konjunktury gospodarczej w innych krajach.

Sekcja badania cen będzie miała za zadanie:

zbieranie cen analogicznych wytworów zagranicznych, zarówno cen wewnętrznych jak i wywozowych, porównywanie składników cen w Polsce i zagranicą.

Sfery naukowe przeciwne są uzależnieniu Instytutu — jako organizacji naukowej i badawczej, od Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Są one za ustawowem zagwarantowaniem Instytutowi niezależności i swobody zarówno w prowadzeniu badań jak i w wypowiedaniu opinii.

NOWO ZORGANIZOWANA  
**Higieniczna Kuchnia P.P. Kanoniczek**  
Warszawa, Senatorska 18 w podwórzu (obok Magistratu)  
Tel. 67-73  
wydaje dla inteligencji od godz. 1-ej do 5-ej na miejscu i do domów smaczne obiady domowe na maśle według karty po cenach nader umiarkowanych.  
Na miejscu tani buket oraz piwo. 4081  
Przyjmuje się także zamówienia na przyjęcia weselne i wieczory.

Czy pijeś Cherry Brandy? „Rektyfikacji Warszawskiej”?

**DOBRE GOSPODYNIE**  
używają tylko **POMIDORY**  
FABRYKI J.A. JOZEF WEF YER.  
CYRANKI 122, WARSZAWA  
JOLEC 41, TELEF. 5-63, 5-64, 5-49  
Lepiej od zagranicznych nie zrobione!  
Zadać wszędzie!

ZAKŁADY OGRODNICZE  
**C. ULRICH**  
ul. 1805 r. w Warszawie, Sp. Akc.  
Centrala—Ceglana 11, tel. 9-25  
zawiadania, 3999  
ZE WYSZEDŁ Z DRUKU  
**CENNIK NASION**  
na rok 1928  
I na żądanie rozsyłany jest bezpłatnie

ANTONI MARCZYNSKI

(97)

# ŚWIAT W PŁOMIENIACH

(POWIEŚĆ Z NIEDALEKIEJ PRZYSZŁOŚCI)

— Co to? Fritz... Verflucht! Oni puścili drugą torpedę.

— Oby spudłow...

Znow ryk piekielny, grzmot burzy górskiej, stokrotnym powiększony echem. Głosy rozmawiających matków stały się bardziej żalose, przynębione... o oktagwę n.ższe:

- Gott... Już po nich.
- Walj się na bdk...
- Ani łodzi na czas nie spuszcza.
- Te lotry walą eszcze z armat do niego.
- Zum Teuffel! W nich, do stu piorunów!
- Wszyscy potoną...

Von Richthofen wybiegł pędem z kabiny, nie rzuciwszy ani jednym spojrzaniem na piękną Amerykankę, która przed chwilą tak mu krew w żyłach wzburzyła...

A z pokładu dobiegały przez rozbite okno odgłosy rozmowy niemieckich marynarzy:

— Tam był Joachim Piefke... Zaczny chłop... Znales go?

— Znałem. I Kurt Miller... Może się wplaw uratują.

— Wątpię bardzo. Obaj byli w dziale dolnych kazamat. Tam się już z pewnością woda wdarła... Bieany Joachim.

— Und Muller, der arme Kerl.

— Ja, ja... So ist das Leben.

— Dostał w maszynyl — zabrzmiał głos tryumfalny.

— Kto?... Aha... Ten zatracony torpedowiec... Dobrze mu tek.

- Hej, prac koledzyl
- Za nasz piękny okrętl
- Pomócic „Kaiser Wilhelm”!
- Wiwat! Znowu dostał...
- Znowu...
- Oho, już po nim. Rufa pod wodą...
- Tonie... Hurral
- Hurral!

— Dlaczego jeszcze stoimy... Natychmiast ruszać w drogę!

— To on — szepnęła Mrs. Wroth, poznając głos von Richthofena i po chwili dodała z ciężkim westchnieniem: — więc jesteśmy jeńcami tego pana... — Potem jakaś nowa myśl błysła jej snac w głowie, bo jęła gorączkowo szukać czegoś w szafie z b.elizną. Znalazła wreszcie. Wyjęła stamtąd rewolwer małego kalibru, obejrzała troskliwie magazynek, spróbowała bezpiecznika i ukryła broń w torbecce...

— Niech mnie raz jeszcze spróbuje zacześcić — syknęła przez zaciśnięte zęby.

Yacht począł dygotać leciuteńko skutkiem obrotów puszczanej w ruch śruby...

Godzinę później spokój zapanował w Zatoce Puckiej. Garść niemieckich rybaków z Helu zerknęła melancholijnie na zachód, za zanikającymi w dali statkami, które otoczyły yacht „Lily” i płynęły w kierunku odległego stać ujścia Odry. Kaszubi natomiast wysypali się na kamienne molo, by podziwiać zwycięzców. Więc z patryjotyczną dumą liczyli mnogie blizny „Krakowiaka”, którego z trudem do wleczono do rybackiego portu, żartowali ze „Słazaka”, który komin gdzieś uronił i wywiłaj niezdarnie

smugą czarnego dymu, oplakiwali stratę „Górala”, bohatera dzisiejszej bitwy. „Góral” był właśnie owym torpedowcem, co wypełznął znieacka z sztucznego obłoku, jakim Niemcy swój odwrót zakrywali, co w brawurowym ataku rzucił się wprost na największego przeciwnika i utopiwszy w jego potwornem cielsku dwie torpedy, spoczął wraz z nim na dnie ukochanej zatoki...

Kanonierka „Generał Haller” także porządnych guzów nabierała, „Mazur” miał pokład zasłany trupami i trzymał się trochę krzywo; tylko „Kaszub”, oraz „Kujawiak” wyszły względnie cało z opresji. Natomiast żadnego szwanku nie poniosły dwa nowe polskie krążowniki: „Lwów” i „Poznań”, ufundowane przez te dwa najbardziej patryjotyczne miasta, których imiona z dumą nosiły. One to właśnie przechyliły szalę zwycięstwa, przez niespodziewany atak z flanki i wypłynąwszy poza cypel Helu zasypywały uciekającą eskadrę niemiecką gradem pocisków z dalekonośnych dział najnowszej konstrukcji.

Torpedowiec „Kaszub” i „Kujawiak” przystanąły w pobliżu starego pomostu, gdzie niespełna dwie godziny temu Niemcy przyaresztowali białą yacht Mr. Rogera Wroth'a. Ich załogi spoglądały z żalem za zanikającymi statkami nieprzyjacielskimi, za którymi dowództwo polskie wzbronilo pościgu. Oficerowie, stojący na uboczu pozwolili sobie nawet na ciche uwagi krytyczne:

- Owoce zwycięstwa niewyzyskane.
- Jak zwykle.
- Jabym gnał na ich karkach aż do skutku.
- Choćby po Kołobrzeg?
- A choćby...
- I Gdynię pozostawilibys nieosłonięta.
- Cóż jej może grozić, skoro tych rozbiliśmy?

(D. S. A.)

W styczniu temat aktualny

# Kalendarze w dawnej Polsce

Nieco o historii kalendarza. — Styczeń kocha kabki. — W maju krwie upuść. — Zastąpił Marcina z Olkosza i Piotra Słowackiego. — Kalendarze Niewieskiego i Duńczewskiego

Kalendarz z faciniskiego „calendae” t. j. pierwszy dzień miesiąca, jest pod innymi nazwami znany z wiek wieka wszędzie; podług księżycowego „kalendarza” obliczał długowieczny patriarcha Matuzal swoje „matuzalowe lata”. Kalendarz perski jest nader podobnym do julańskiego; chińczycy i japończycy mają 29-cio i 30-to dniowe miesiące.

Ze zdziwieniem dowiadujemy się, że wyraz „almantich” pochodzi z języka... egipskiego, gdzie słowo „almenilsia” oznacza wykaz świąt i dni roku.

W Polsce w brewiarzach i ksiązkach do nabożeństwa w XIII wieku wpisywano kalendarze z ozdobnymi miniaturami, symbolizującymi miesiące, na przykład w styczniu obrazek przedstawiający ucztę z podpisem: „Styczeń kocha kabki”, w maju — para zakochanych itp. Najdawniejsze w Europie oddzielne wydawnictwo kalendarzowe pojawiło się w Norymberdze w 1513 r., a w Polsce już w trzy lata potem drukowano księgi kalendarzowe, których treść oprócz dat oraz imion jest dziś dla nas jedynie kącikiem humorystycznym.

Oto na przykład w jednej ze starych bibliotek przechowywany kalendarz z 1666 roku zawiera przedewszystkiem przepowiednie astrologiczne, a obok imion: „wyrozumienie charakterów”, wiadomości w sprawach najbardziej osobistych oraz „informacje względem krwi puszczania”.

Doradzano, że „w czwartek na trybunały dobre techać, tak że y Pralatów fawor sobie iednać, filozofie czytać”, w dzień pod znakiem Marsa: „Z żołnierzem nie szczytnay. Leharstwo poniechay”. Jeżeli zaś jest „Mieście w ognie smoczyna”, to każdy dzień jego jest „podejrzany”. Najważniejsze zaś w maju pod znakiem Wenusy: „Dobry myśli zaży... O fawory się ubiegay... Krwie upuść”.

Przedkowie nasz do niektórych kalendarzy wlepiali kartki dla notowania wydarzeń i np. imię pan Jędrzej Michałki piase w styczniu 1676 r., że 11 tego miesiąca bawił się u „Jan Pama Wasowicza, estowika emolliwego y obczwałow starożytnych”. Zapewne do tych obyczajów starożytnych stosowała się słynna później piosenka, t.

zw. Kurderzak: „Odaówny przodków szalał wiekopomnie! Pręczy stąd szalenice, naczyńia ułomnie! Po staroświecku pijmy kio-llchami!

Jednakże z dumą przyznajemy, że naukowa literatura kalendarzowa miała w Polsce wybitnych przedstawicieli. Oto uczyony Marcin z Olkosza w 1516 r. złożył w Akademii Krakowskiej traktat o reformie kalendarza.

Także w 1577 roku Piotr Słowacki przedstawił Akademii w Krakowie projekt naprawy kalendarza.

Przepowiednie kalendarzowe czasem na 100 lat z góry, śmieczyły nawet współczesnych i dlatego powstało przysłowie. „Nie zgadnie pan Niewieski, co robi Pan Niebieski”. Ale przesady o przepowiedniach kalendarzowych były tak silne, że jeszcze w 1776 roku Akademia Krakowska zabroniła Janowi Śniadeckiemu zamiast słowa „pragnostyk” — przepowiednia, użyć słowa: „domyśl astrologiczny”.

W 18 wieku zaroilo się w Polsce o większych i mniejszych (nieledwie „kieszonkowych”) kalendarzów wydawanych przez Duńczewskiego i wspomnianego wyżej osławionego Niewieskiego. Zamieszczono tu między innymi dane o panujących, zakonach, spisy kawalerów orderowych, wojskowych wszelkiej szarzy, urzędników i t. d.

W kalendarzu z 1753 r. pan Duńczewski „w Akademii Zamoyjskiej oboya praw doktor, Matematyki profesor i Jaśnie Oświeconego Trybunału Koronnego Geometra przysięgły” obliczył i obmierzył, że wówczas od stworzenia świata minęło lat 5702, a od początku Królestwa Polskiego lat 1203. Całe to dzie

U ludzi cierpiących na żołądek, kłóci i przemianę materii, stosowanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa” pobudza prawidłowość funkcji narządów trawienia i kieruje odżywcze dla organizmu soki do krwiobiegu. Opinie wybitnych lekarzy specjalistów wykazują, że woda Franciszka-Józefa jest siemiernie pożyteczna także i przy zwapianiu naczyń krwionośnych (przy arteriosklerozie). Zadać w apt. 4064

## Jak zachować świeżą i piękną cerę?



Każda z Pań pragnęłaby zawsze wyglądać świeżo i pięknie. Niema w tem nic dziwnego, że Panie starają się powstrzymać okrutne działanie czasu. Używają w tym celu różnych środków. Mnoży wązkie przestrzece Was Nadebno Cystolniczkii, zabycie były bardzo ostrożne w swoich zabiegach odmładzających. Tylko powazna fabryka potrafi dać Was artykuł wyrobowany i naprawdę skuteczny, pomewał wytwarza go pod kierunkiem wybitnych lekarzy - specjalistów. Takim właśnie środkiem jest „Plyn-SIMI” — Berlinickiego Laboratorium Kosmetycznego. „Plyn-SIMI” nowa surowe soki z giszej skóry i powoduje wazodilatorny depityw świeżej kłmty z głębszych tkanek podskórnych, przez co skóra nasza bardzo szybko otwiera znaczną wazę i t. p. „Plyn-SIMI” pierwszorządnej wartości. Dr. R.

Do nabycia w składach aptekowych i perfumeryach. Generalne przedstawicielstwo w Polsce i w m. Gódnym Zakł. przem. chem. farm. „PROTON”. Warszawa, ul. św. Stanisława 9 — 11, tel. 203-34.

Czego nas uczy historia

# Pojedynek -- wynalazkiem germańskim

Wywodzi się z niemieckiego ducha kłótilwości i zamilowania do zwady

Historia starożytna przekazała nam pamięć o rzymskich walkach o szczególnym charakterze, jak np. walka Achilleusa z Hektorem, Hektorasem z Kurjaejuszami i t. p. Ale w wszystkie spotkania ówczesne nie miały nic z charakteru pojedynków w naszym rozumieniu tego słowa.

Bo w starożytności ludzie bili się o zdobycie czy zachowanie tronu, o wyzwolenie ojczyzny, o odzyskanie wiktymności. Nigdy jednak walki te nie miały na celu wykazania bezcelowej odwagi czy też zadowolenia uczuć osobistych.

Wprawdzie podczas meczów nie raz rzucono w siebie telerzami oraz innymi częściami sprzęcia stołowego, honor jednak zaatakowanego był całkowicie uratowany, o ile umiał on uniknąć ciosów. Starożytni wojownicy nie znali pojedynków; nie przypuszczali nawet, że mogą być po-

trzebne. Dopiero u dzikich germanów spotyka się pierwsze ślady prawdziwych pojedynków. Początek pojedynku ginie, co prawda, w pomroce dziejów, lecz jego istnienie uwieczniło tyle różnych pomników historycznych, iż żadnym pod tym względem nie można mieć wątpliwości, że pojedynki u ludów germańskich istniały naprawdę.

Owidiusz, znany poeta rzymski, który został przez cesarza Rzymu skazany na długie i przykre wygnanie i z powodu tego wygnania czas długi był między germanami, opowiada, że ludy te nie znały innego prawa ponad niesłuszne przecinanie sprawy mieczem. To też przy pomocy miecza załatwiali oni wszystko: mściłi morderstwa, kradzieże i wszelkie inne krzywdy.

Nie trzeba zresztą uciekać się do świadectw pisarzy czy historyków greckich i rzymskich, którzy opisywali zwyczaje germanów, bo to samo świadectwo o nich wyjąca właśnie prawa; one najlepiej oddają tego ducha kłótilwości i zamilowania do pojedynków.

Obecnie ze wszystkich ludów cywilizowanych pojedynki najbardziej są w użyciu właśnie u Niemców, szczególnie wśród uczącej się młodzieży.

Gdy cesarstwo rzymskie zostało całkowicie niemaj zalane przez tych barbarzyńców, ich zwyczaje przesączały się zaczęły do ludów europejskich, nie mogących się oprzeć najazdowi.

## WYŻY I PSY OBRONCZE

treasie sumiennie zawodowy myśliwy trener z długoletnią praktyką za opłatą: za cały kurs 100 zł przy wpłacie 50 zł. odbywanie 35 zł. miesięcznie z góry.

Korektowanie jednego punktu 30 zł. Za sumienną i dobrą treśćę zaręcam. Marcin Andrzejewski, Wydatowo: st. kol. Wydatowo pow. Mogilno. 3535

## Na szerokim świecie

### W Ameryce coraz mniej strajków

Według danych urzędowych w St. Zjednoczonych w ciągu ostatnich lat 12 było zgóra 28 tysięcy strajków, z których powodu nie pracowało razem 19 i pół miliona robotników. Koszty ogólne tych strajków, a rzeczej straty z ich powodu poniesione, oceniane są na 14 miliardów dolarów.

Wyniki strajków były różne. W każdym razie z liczby tych, których skutki znane były urzędowo, 34,5 proc. strajków skończyło się z pożytkiem dla robotników, również 34,5 proc. z korzyścią dla pracodawców; resztę zaś to znaczny 31 proc. zakończono pojedawaniem.

Największa liczba strajków przypada na lata 1915—1919. Od r. 1919 liczba ta zaczęła się stale zmniejszać; w r. 1919 wynosiła ona 3630, w r. 1920 — 3411, w r. 1921 — 2385, w r. 1922 — 1112, w r. 1923 — 1353, w r. 1924 — 1249, w r. 1925 — 1301 i w r. 1926 — 1635.

Tem fakt zmniejszenia się, i to bardzo wydatnego, liczby strajków amerykańskie przypieują znacznej poprawie stosunków między pracodawcą a robotnikiem, wysokim płacami oraz ulepszeniu techniki wytwórczości.

### Mahometañskie świętości

U grobu jakiegoś świętości mahometañskiej pewien szek wtajemniczał swych uczniów w „prawdy koranu. Któregoś dnia jeden z tych uczniów przyszedł do szeka i rzekł: „Ojcze, pragnę ruszyć w świat i szukać tam szczęścia. Dał mi środki po temu i błogosławieństwo na drogę”.

Sezek podarował mu osła i ud. Gelfi błogosławieństwa. Młodzian zaraz ruszył w świat, przebył wiele krajów, zmierzyl nawet oibryzią pustynią. W pustyni tej właśnie zasłabił o. siol i padł. Młodzian zakopał go, siadł na kopcu i płakał nad stratą i przykra samotnością.

A gdy przejeżdżał tamteży bogaty karawana, kupcy pytali go, co właściwie smoczy jego smutek. Na te pytania młodzian odrzekł, że stracił jedynego przyjaciela i dlatego tak mu smutno. Bogaczy wrzuciła ta wiadomość, to też postanowili na kopcu ka. sę wznieść sibirymi meczet.

Ten plan ich został lotnie wykonany, młodzian zaś mianowano szekiem; miejsce to zostało sławę świętego na bardzo dalekiej przestrzeni; zewsząd zbiegłi się pielgrzymi, chcący pomodlić się w świątyni.

Po wielu latach przybył tam również stary meczet i on obok sobosyć święte miejsce; jakże się zdziwił jednak, gdy w szelbu poznał dawnego swego osła. Zaczęło się od pytań: „Powiedz mi w szafana — rzekł stary meczet — co to za święty spoczywa w tej mogile, na której zbudowano meczet?”. Młody meczet: „To nie święty, to osioł, którego mi podarował. Powiedz mi za to, co to za święty leżał w tej mogile, przy której nas nauczałeś?”. Stary meczet odpowiedział z powagą: „To nie był wcale święty, jeno ojciec twojego osła”.

### Włoskie kapelusze

Włoscy wyrabiają rocznie przeciętnie 6 milionów kapeluszy; z których dwa miliony wywożą zagranicę.



## 200 do 300 złotych

przez pracę w domu zarobi każda kobieta i mężczyzna, pracując na uniwersalnej nowoczesnej maszynie pończosznicznej REKORD. Wiadomości fachowe nie są potrzebne. Potrzebny tylko kapitał zł. 340, reszta na spłaty miesięczną. Towar gotowy skupujemy płacąc za wyrób i dostarczamy surowca. Bliższych informacji udziela bezpłatnie: REKORD, Ciaszyn, ul. Trzech Braci 6.

Posiadamy kilku przedstawicieli w Polsce! — Zadzajcie listów pochwalnych naszej klienteli!

## Nie chodź sam...

Gdzie ciemno i niebezpiecznie. Less jako towarzyszkę „Centra” miej koniecznie. Be kto „Centra” w lampce swojej wśród ciemności pali. Ten zapewne się nie boi, że się gdzieś wywali!

Bateria



Jest dla każdego stróżem bezpieczeństwa.





Zyje, czuje, mieszka i jada jak człowiek

# Małpolud Teco

opowiada czytelnikom ABC o sobie

— Dobry wieczór panu! —  
— Moje uszanowanie panu re-  
daktorowi — uprzejmie ru-  
chem mister Teco wskazuje mi  
wygodny fotel w swej garderob-  
bie, prosząc, ażebym usiadł.  
Sciskam kosmatą dłoń sympatycznego małpoluda. Rozmowa się nawiązuje.

— Jak dawno uprawia pan zawód cyrkowy?

— Już od lat sześciu. Mając cztery lata trafiłem w mojej

życiowej wędrowce na p. Burt-  
barda, który zaopiekował się  
mną serdecznie i doprowadził  
moje wychowanie do należytego  
poziomu kulturalnego. Nauka  
trwała okrągły rok. Ale za to  
dziś nie potrafiłbym już tak, jak  
moi towarzysze jeść palcami.  
(Cóż za brak kultury), sypiać  
na słomie i wogóle żyć jak  
zwierzę. Nie jestem wpraw-  
dzie człowiekiem, ale myślę, czy  
ję i zachowuję się jak człowiek

— Czy jest pan zadowolony z takiego staru rzeczy?

— Oczywiście. Wszak daleko przyjemniej jest żyć się codzien-  
nie i móc wypaść się w wygod-  
nem, czystym łóżku, aniżeli żyć  
w brudzie i niechlujstwie.

— Skąd pan pochodzi?

— Moim rodzinnym miastem  
jest Berlin, co wcale nie znaczy,  
ażebym się czuł Niemcem. Mat-  
ką moją była małpa z gatunku  
rezus, a ojcem szympan. Jak  
pan widzi, to połączenie dwóch  
ras zrobiło ze mnie wcale przy-  
stojnego młodego gentlemana.

— Czy lubi pan swych opie-  
kunów?

— O tak, to kochani ludzie.  
Jesteśmy w bardzo serdecznej  
przyjaźni.

— Co pan jada na śniada-  
nie?

— Bułki, masło, sery, herba-  
ta. Jak każdy człowiek. Nat-  
omiast specjalnie lubię słodkie,  
owoce i piwo.

— Czy pan pali?

— Nie wolno mi niestety, ze  
względów na płuca, lecz bardzo  
lubię. Taksamo nie wolno mi  
pić alkoholu.

— Przepraszam, że będę  
przez chwilę niedyskretny, ale  
to naszych Czytelników bardzo  
interesuje. Ciekaw też jestem,  
ile pan jest wart?

— To zależy. Moi współbra-  
cia, oczywiście nie tak towa-  
rzysko wyrobieni, jak ja, warci  
są po 5 tysięcy marek niemiec-  
kich. Mnie oceniają dzisiaj na  
dosyć poważną sumę 15 tysięcy  
dolarów.

— Czy pan uprawia jakieś  
sporty?

— Owszem. Chętnie jeżdżę  
na rowerze. Lubię także trapez.

— A teraz niech mi pan nie-  
co opowie o swojej przeszłości  
artystycznej.

— Zwiedziłem prawie całą  
Europę, część Ameryki i Azji.  
Wszędzie przyjmowany byłem,  
na arenach cyrkowych, entuzja-  
stycznie. Miałem kolosalne suk-  
cesy.

— Dziękuję panu uprzejmie  
za tę garść ciekawych szczegó-  
łów, i żegnam pana.

— Bardzo dziękuję za pa-  
mięć. Przepraszam, że nie za-  
trzymuję pana redaktora dłużej  
przy tak miłej pogawędce, ale  
jestem troszkę zmęczony. Mia-  
łem dzisiaj masę gości. Pan ro-  
zumie. Trzeba być uprzejmym  
dla odwiedzających.

— Moje uszanowanie.

I znów na pożegnaniu ścis-  
kam uprzejmie małą włochatą  
dłoń. Małą jak dłoń dziecka.

## CO GO ZMARTWIŁO?

— Widzę, że pani bardzo jest  
zmartwiona śmiercią wuja.

— Cóż dziwnego, przecie nic po-  
nim nie dziedziczył!

Józef Caynor i George O'Brien



Wykonawcy czołowych ról w znakomitym filmie „Wschód Słońca”, wykonanym przez wytwórnię „Fox Filmu” pod kierownictwem reżysera Murnau, wyświetlanym obecnie z rekordowym powodzeniem w kinie „Casino”.

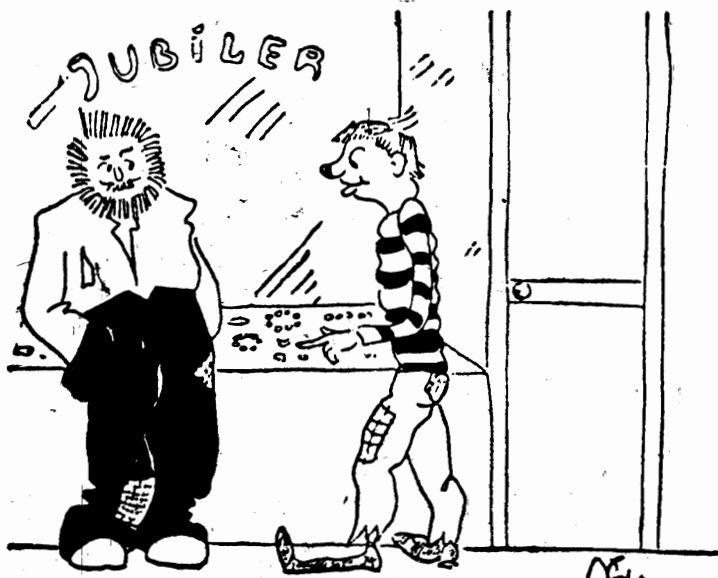
Niagara skutą przez mróz



Malowniczy widok wodospadu Niagara; wodospad występuje tu w całej krasie — w królestwie mrozu.



Pije z wielkim smakiem piwo i zajada jak człowiek, używając noża i widelca.  
Sympatyczna małpa Teco i zadziwia bywalców Cyrku swą niezwykłą inteligencją.



— Antek, ile wart jest ten naszyjnik?  
— O-o-o conajmniej ze trzy lata więzienia...

CENA OGŁOSZEŃ: 1 mm. na 1 szp. (tam pięcioszpaltowy) w tekście 70 gr., — komunikaty — 1 zł., pierwsza i ostatnia strona 1 zł. zwyczajnie (tam 5-szpalt.) — 40 gr., drobne i słowo 15 gr. tabelaryczne o 50 proc., zastrzeżone miejsca 25 proc. drożej. Ogłoszenia przyjęte do N-ru niedzielnego liczą się o 25 proc. drożej.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnośnieniem do domu) i zamiejska Zł. 4.50 miesięcznie.

Kon-o czekowe P. K. O. Nr. 13550

Warszawa, Redakcja: Sienna 33. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Naczelny redaktor tel. 91-62. Administracja Zgoda Nr. 1. Telefony: Dyrekcja: 91-66 Ekspedycja 91-66 (dodatkowy); Dział ogłoszeń 9-56. Skrzynka pocztowa 745. Ad es telegraficzny Abc Warszawa

PRZEDSTAW.: Lublin, Pl. Litewski 1. Tel. 241 i 655. Konto PKO 64842. Brześć n/B Piotrowska 16. Zakopane, Krupówki 51/1 p. „Espe” Konto PKO 407566. Włocławek, Cyganka 26. Tel. 136. Poznań, Murna 2, tel. 39-18. Konto czekowe w PKO. № 209308. Płock, Plac Kanoniczny 1. Koło, ul. 3-maja Nr. 1, tel. Nr. 87. Suwałki, Kościuszki 81, tel. 68. Wilno, Mostowa 9. Siedlce, ul. Kilińskiego № 11a. Ostrów Wlkp. Wrocławska 1/3, tel. 88. Kalisz, Al. Józefiny 9, tel. 109.

Redaktor naczelny: Stanisław Strzeliński.

Drukarnia „ARS” Warszawa, Sienna 33, tel. 106-25.

Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.

## Nasza ankieta.

# Podatek nie jest jedynym źródłem dochodu

mówi czytelnik, zabierający dziś głos w ankiecie  
n. t. CO TRZEBA ZROBIĆ DLA BIAŁEGOSTOKU.

Nowa Rada Miejska objawia się rzadziej niż poprzednia, będąc ciężko orzech do zgryzienia. Wszystkie komitety w hazardzie przedwyborczym naobiecowały dużo.

Przezorniejsi w swych enuncjacjach programowych robili w obieciankach dwa kroki naprzód, głosząc: „Damy wam łaźnię, tani chleb“ i t.p. i jeden krok w tył dodając: „w zależności od stanu finansowego miasta“. Otóż właśnie ten stan finansowy miasta będzie rozstrzygał o wszystkim. Stara Rada Miejska nie mogła, czy nie chciała wynajdywać źródeł dochodu, oprócz jednego — podatku, jednak przy zastoju i wielkiej biedzie powojennej dalej obciążać podatkami, obywatela już i tak obciążonego tym ciężarem było nie sposób, świadczenia zaś społeczne pochłaniały pokazną część budżetu, a więc wszystkie piękne projekty i poczynania pozostawały zawsze po- bożnym życzeniem starych ojców miasta i nie się nie robiło. Jednakże podatek nie jest jedynym źródłem dochodu.

Najróżnorodniejsze przedsiębiorstwa znakomicie przyczyniają się do polepszenia finansów miasta. Między innymi mam tu na myśli tramwaje elektryczne i hale targowe. Białystok choć jest miastem źle zabudowanym ale szeroko rozrzuconem. Tak jak zdrowego powietrza — kanalizacji, dobrej wody — wodociągów tak, i dobrej komunikacji konieczne potrzebuje. Wprowadzenie tych inwestycji chociaż wymaga wielkiego nakładu, lecz doskonale procentuje. Dwa lata temu kursowały w Białymstoku autobusy, frekwencja pasażerów była wielka. Nieutrzymały się tylko dlatego, że było za dużo współników.

Drugą rzeczą, o której wspominałem są to hale targowe. Nie trzeba chyba udowa-

### Przewożenie chorych miejskim autem sanitarnym.

Wydział Zdrowia przy Magistracie m. Białegostoku, zawiadamia, iż auto sanitarne, można wynajmować do przewożenia chorych, za niewielką opłatą.

dniać o dochodowości takich. Wszystkie miasta, w których znajdują się hale, wykazują poważne sumy dochodów z tych przedsiębiorstw. W związku z tem trzeba koniecznie dodać, że place targowe w Białymstoku urągają wszelkim wymaganiom higieny, a już o porządku na targowisku niema mowy.

Podczas jurmarków targowisko przedstawia obraz jakiegoś zapadłej miejsciny z XVIII wieku, a nie miasta wojewódzkiego, leżącego o 4 godziny drogi od Warszawy.

Sam bruk na placu jest fatalny, pełen niespodzianek w postaci dołów z błotem. Wozzy, konie zbite w jedną olbrzymią gromadę, przez którą trzeba się przeciskać, narażając się na kopnięcia lub ukąszenie przez konia.

Artykuły spożywcze nie posegregowane. Kupujący błądzi po placu długo, zanim znajdzie to, czego potrzebuje. Na uporządkowanie placów targowych nie trzeba sum nadzwyczajnych, wystarczy trochę zmysłu organizacyjnego i dobrej woli. (O).

## Bacność właścicieli nieruchomości!

Właściciele nieruchomości, którzy nie złożyli w Urzędzie Podatkowym do dnia 14 b. m. wykazów lokatorów z wymie-

niem ich dochodów, mogą je złożyć w dniu dzisiejszym, nie płacąc kar administracyjnych.

M. GOŁAWSKI.

# Król St. August Poniatowski w Białymstoku.

Białystok do dni dzisiejszych zajmuje nie ostatnie miejsce wśród naszych miast, a jako siedziba województwa i centrala administracji, pokaznej po- łaci kraju, powinien bardziej zasługiwać na uwagę i wzbudzać większe zainteresowanie niż dotychczas.

W dziejach Podlasia, którego miasto nasze uważamy za stolicę, nie odegrał Białystok wybitniejszej roli, poprzednio bowiem za czasów Rzeczypospolitej siedzibą województwa podlaskiego był Drohiczyń, dziś niewielkie miasteczko.

Tak skąpe i rozprószone wiadomości, nie obfitujące w ciekawsze szczegóły, nie zachęcały dotąd badaczy do skreślenia skromnej choćby broszurki źródłowej, odnoszącej się do dziejów Białegostoku.

Niewątpliwie jednak musiały być chwile, kiedy i tu codzienne życie mieszkańców ulegało zmianom pod wpływem większych wypadków politycznych.

Jednym z okresów bardziej przyspieszonego i urozmaico- nego życia w Białymstoku był,

okres rządów potężnych jego właścicieli hr. Branickich.

Przypych ich rezydencji i pałac, powszechnie zwany „Wersalem Podlaskim“, otoczony parkiem, wysadzanych zagranicznymi drzewami i kwiatami, zwierzyńiec, wreszcie letnia rezydencja w Choroszczy zachęcały rodaków a nawet i cudzoziemców (zagranicznych przyjaciół Branickiego) do zwiedzania Białegostoku. Oprócz przyjaciół przybywały do Branickiego dość często osoby, stojące u steru rządu Rzplitej.

W drodze z Warszawy do Grodna, gdzie jak wiadomo odbywały się pamiętne Sejmy (ostatni Sejm i abdykacja króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, r. 1795), zatrzymywano się chętnie „na popas“ u hetmana wielkiego koronnego, kasztelana Krakowskiego, szwagra królewskiego, siostra bowiem Poniatowskiego, Izabella, córka Stanisława i Konstancji z ks. Czartoryskich, była żoną hrabiego Klemensa Branickiego, który zre- cznie i przebiegle angażując się to w tej, to w innej partji, był i z tej racji popularnym i potężnym magnatem.

Znaczenie i różgłos miasta zataczać mogło szersze kręgi jedynie ze względu na prywatne stosunki jego właścicieli i ich udział w życiu publicznym i politycznym. Stosując dzisiejszą miarę nie moglibyśmy nawet nazwać miastem osiedla, liczącego około 3500—4000 mieszkańców, którzy w dodatku majątkowo i warunkami bytu nie dorównywali nawet służbie pałacowej.

Branicy nie okazywali zbyt-

## Zjazd wójtów i sołtysów.

W sobotę dn. 14 b. m. w Knyszynie w sali Magistratu, odbył się zjazd wójtów, sołtysów i sekretarzy gmin: Knyszyn, Krypno, Kalinówka i Odrubniki.

Zjazdowi przewodniczył inspektor Samorządowy p. Krajewski.

Tematem zjazdu były sprawy organizacyjne przy wybo-

## Echa rozłamu w Chadecji.

W dniu 12 b. m. w mieszkaniu adw. Rajnhardta odbyło się zebranie organizacyjne członków Zarządu i Komitetu Wyborczego członków Chrześcijańskiej Demokracji.

Na zebraniu tem adwokat Rajnhardt omawiał sprawę przyłączenia się Ks.Ks. Choddyki i Zaleskiego do bezpartyjnego Bloku współpracy z Rządem.

W dyskusji, jaka się wywią-

zała, zabrał głos sekretarz p. Chądzyński, który w przemówieniu swym podkreślił, że manewr polityczny księży Choddyki i Zaleskiego może przynieść stronnictwu Chrześcijańskiej Demokracji poważne korzyści, gdyż ci, ciesząc się dużym wpływem na terenie Białostockim, będą starali się pogodzić Chrześcijańską Demokrację z czynnikami wyborczymi Rządu.

## Próby manifestacji komunistycznej.

W dniu wczorajszym niewielka grupa młodzieży komunistycznej urządziła pochód protestacyjny przeciwko zniesieniu cechów i wprowadzaniu

Izb Przemysłowo-Rzemieślniczych.

Manifestantów rozpędziła policja, zatrzymując kilku podejrzanych osobników.

## Ambasador sowiecki pojechał do Moskwy.

Wczoraj o godz. 14 pp. przejeżdżał przez Białystok, ambasador sowiecki Dowgalewski, który jechał do Moskwy.

## Bezrobocie wzrasta.

Onegdaj wskutek zastoju na rynku, przestały pracować wszystkie garbarnie w Krynkach.

Liczna rzesza bezrobotnych powiększyła się jeszcze o kilkuset ludzi.

## Dobry zarobek!

Potrzebni chłopcy.

Zgłaszać się od godz. 6—7 Lipowa 22, księgarnia.

Jej też można zawdzięczać dwukrotną, wizytę królewską w Białymstoku — wizytę nie tylko w pałacu, ale i w szkole. W djariuszu szkolnym opisany mamy też doniosły i nie zwykły fakt pod datą od 18 do 29 listopada 1784 r.

c.d.n.

## Wieczornica harcerska.

Sobotę dn. 14 b. m. w gimnazjum im. kr. Zygmunta Augusta odbyła się wieczornica harcerska której program był następujący:

Część I. Słowo wstępne wygłosił harc. Jastrzębski, deklamację wygłosili harc. Sokołowski i Kuczyński, monolog — Wilczewski. Następnie wykonano obrazek sceniczny w jednej odsłonie (Bejota) „Sen poety“, osnuty na tle obozowego życia harcerzy. Na czoło zespołu wybijali się swą grą

harc. Ruszkowski, Żywieli i Dziejma.

Na część II złożyły się utwory muzyczne: Preludjum Chopina i Polonez Ogińskiego w wykonaniu harc. Urbanowicza przy akompaniamencie harc. Majewskiego oraz Menuet Fortarja i Polonez Wolenhaupta w wykonaniu harc. Majewskiego.

Wieczornica zakończyła się zabawą taneczną, urozmaiconą szeregiem niespodzianek.

Widz.

## PARCELE BUDOWLANE do sprzedania

na Antoniuku fabrycznym, wydzielone z byłej posesji H. Komichaua.

Parcele są do wyboru z pięknym, wysokopiennym, świerkowym drzewostanem z dobrą glebą, budynkami łąkami i pastwiskami.

Wszystko w obrębie miasta, oddalone o dwa kilometry od rynku.

Blizsza wiadomość na miejscu codziennie od 3-iej do 5-iej popołudniu.

Redakcja i Administracja ul. Lipowa 22, tel. 11-24.

Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 6—7 w. z wyjątkiem niedziel i świąt.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa z dostarczeniem do domu zł. 5, zamiejscowa 5.50.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetry (szpalta redakcyjna, w tekście, ostatnia strona) 70 gr., zwyczajna połowa szpalty redakcyjnej 30 gr. drobne za wyraz 20 gr., poszukiwania pracy 10 gr. za wyraz. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Kazimierz Czerniecki.

Drukarnia „POLONIA“ Białystok, Kilińskiego 9, tel. 10-61.